

Opis bibliograficzny: Marian Dederko, *Brom w ofensywie (Dokończenie)*, „Fotograf Polski” 1931, nr 4, s. 67

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: fotografia jako sztuka, piktorializm, techniki szlachetne, brom, nowa fotografia

Tekst:

Jest coś nieokreślonego w technikach szlachetnych, co wpływa na to, że każdy artysta technikę swą indywidualizuje i przystosowuje do swego temperamentu i swych upodobań. Gdy jednak początkujący przez dłuższy czas nie odnajdzie w sobie owego tajemniczego „czegoś” niech lepiej wówczas powróci do robienia dobrych bromów, pozostawiając techniki szlachetne bardziej od siebie uzdolnionym. Ale zawsze będę walczył z twierdzeniem, że z negatywu, z którego otrzymaliśmy piękny brom, nie warto robić pięknej gumy lub przetłoku. Niech ci, którzy mają piękne bromy, a przez lenistwo nie idą dalej w swoim rozwoju artystycznym, popracują nad zdobyciem jakiegokolwiek techniki szlachetnej i niech z tego zdjęcia zrobią piękną gumę lub wykwinny przetłok. Konia z rządem temu, kto nie wybierze gumy lub przetłoku. odsuwając na bok brom. Po otrzymaniu pierwszych udanych prac na tem polu sam twórca, który się tak niedawno zachwycał swoimi bromami, patrzeć już na nie nie zechce.

Swoje poglądy na techniki w fotografice wypowiedziałem w powyższem. Jakie zaś one są w innych gałęziach sztuki, nad tem dyskutować nie będę, gdyż nie miejsce na to w ramach niniejszego artykułu. Dam jednak na skryształowanie moich poglądów parę przykładów. Wiemy jak wielką jest w społeczeństwie technika odlewania modeli gipsowych. Jeżeli postawimy obok siebie marmurową Venus z Milo i jej odlew naturalnej wielkości gipsowy, to zobaczymy olbrzymią różnicę. Niby matematycznie to samo, a jednak jak zupełnie odmienne wrażenie daje każdy z tych posągów? Odlew gipsowy — to brom, marmur

— to technika szlachetna. Rzeźbiarz modeluje w glinie, która jest krótkotrwałą, robi odlew w gipsie, a następnie sprowadza blok marmuru i kuje w nim kopję swej odlanej w gipsie pracy. I tutaj jest analogia: glina to negatyw, odlew to brom, a wykuty marmur, gdzie rzeźbiarz przy pracy dodaje znowu coś ze swej indywidualności i talentu — to odbitka w technice szlachetnej.

Przed ćwierć wiekiem, kiedy nie mieliśmy na rynku dobrych papierów bromosrebrowych, jakimi rozporządzamy dzisiaj, każdy wybitny artysta musiał posługiwać się technikami szlachetnemu gdyż w przeciwnym razie nie wydobywał pożądaných efektów. Dziś jest inaczej. Każdy może otrzymać śliczną odbitkę lub powiększenie srebrne po krótkich nawet słudjach. Technikę bromową zdobywa się po paru tygodniach praktyki, i takich właśnie artystów jest na świecie przytłaczająca większość. Wmawiają w siebie genialność, a nie chcą dać wysiłku pracy, by owoc swego talentu pokazać w innej, szlachetniejszej formie. Twory takich artystów, co to przed rokiem dopiero kupili kodaka, zalewają biura wszystkich salonów międzynarodowych i redakcje pism fotograficznych. Są one przeciętnie dobre, przeciętnie oryginalne lub przeciętnie nonszalanckie. Natchnienie zostało zastąpione snobizmem, studja nad wiedzą malarską i historją sztuki sanfaçonerją, a głęboka wiedza techniczna — przez brom. Nie chcę być źle zrozumiany. Brom współczesny jest cudną techniką, ale niechże on nie rozpiera się łokciami i w swej zwycięskiej ofensywie niech nie wypiera wymagających więcej pracy i w nędzy, lecz o wiele piękniejszych i tak bardzo wikwintnych rzeczy, jak gunia i przetłok. zrobiony z dużą techniką i z dobrze skomponowanego negatywu. Gdyby organizacja salonów międzynarodowych choć na parę lat wykluczyła brom ze swoich ekranów, wyrwałoby to światową fotografię z tego marazmu, w jaki ją wojujący brom zapędził.

□

Opinia inż. M. Dederki jest bardzo krańcowa, ale Redakcja Fotografa Polskiego zamieszcza ją z całą świadomością, że wywoła ona wymianę zdań pomiędzy luminarzami fotografii.

REDAKCJA.